GLOBALNIE · ANALIZA

TRZECI RZYM, TRZECIA MIĘDZYNARODÓWKA, TRZECIA WOJNA ŚWIATOWA? CZ. 2

Rafał Łętocha · 5 kwietnia 2022

Zapraszamy do zapoznania się z pierwszą częścią tekstu

Niedawne wypowiedzi hierarchów i duchownych Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego odnoszące się do agresji rosyjskiej na Ukrainę wywołały konsternację niemałej części opinii publicznej. Otóż Patriarcha Moskwy i całej Rusi Cyryl jeszcze przed rozpoczęciem inwazji miał przekonywać, że rosyjscy wojskowi nie mogą mieć żadnych wątpliwości, że obrali bardzo słuszną drogę w swoim życiu. Kilka dni później zaś wskazywał na Zachód jako głównego winowajcę tego, co dzieje się za naszą wschodnią granicą. Wojna, jego zdaniem, toczy się bowiem o to, „po której stronie Boga stanie ludzkość".

Słowianofile, mesjaniści, bolszewicy, euroazjaci

Idea Trzeciego Rzymu odnajdzie w koncepcjach dziewiętnastowiecznych. Sprzyja temu atmosfera drugiej połowy XIX w. w Rosji. Spory słowianofilów z okcydentalistami, pytania o miejsce Rosji w historii świata, poszukiwania prawdziwej wiary i wynikające z nich dyskusje filokatolików z ortodoksyjnymi prawosławnymi. W nowych koncepcjach miejsce Moskwy-państwa coraz częściej zajmuje Moskwa-naród. Rosyjski „naród prawosławny" zaczyna pełnić w ideach eschatologicznych tę samą rolę, którą wcześniej odgrywało carstwo (państwo) ruskie i ruski car. Święta Ruś słowianofilów stała w opozycji do ideologii państwowej, była alternatywą dla imperialnej sakralizacji państwa rozpoczętej jeszcze za Piotra I. Istniejące państwo nie tylko przestaje być autorytetem, lecz staje się stopniowo symbolem antychrześcijańskiego zniewolenia przez zachodniego Antychrysta. Wcześniej antychrześcijańskość państwa głosili głównie raskolnicy (staroobrzędowcy), którzy byli przezeń prześladowani. Teraz zaczyna dołączać do nich inteligencja rosyjska. Jeden z głównych ideologów słowianofilstwa Konstanty Aksakow pisał, że państwo jako zasada współistnienia jest złem. Kłamstwo znajduje się u podstaw nie takiej czy innej formy państwa, a w samym państwie jako idei. Słowianofile poszukują legendarnego grodu Kitież znajdującego się na dnie jeziora, do którego według legend mogą dotrzeć jedynie osoby o czystym sercu i duszy, i odnajdują go właśnie w narodzie rosyjskim. Słowianofilski mesjanizm zapowiada jednocześnie, że naród rosyjski otrzyma od Boga nagrodę za ofiarę męczeństwa i przechowywanie nieskażonej tradycji.

Idea ta znajdzie również swojego orędownika w osobie Fiodora Dostojewskiego, który podkreślał w *Dzienniku pisarza*, iż każdy wielki naród „wierzy i wierzyć powinien – o ile, rzecz jasna, chce długo żyć – że w nim właśnie, i tylko w nim, tkwi zbawienie świata, że po to żyje, by stać na czele narodów, przyłączyć je

do siebie, wchłonąć i prowadzić harmonijnie do ostatecznie przeznaczonego im celu". Rosjanie zaś, jego zdaniem, mieli być szczególnie predysponowani do stworzenia „wspólnoty ogólnoludzkiej", gdyż Rosja jest przywódczynią prawosławia, jego opiekunką i strażniczką. Stanie się więc ona Trzecim Rzymem, „będzie to prawdziwe podniesienie prawdy Chrystusowej, wciąż trwającej na Wschodzie, prawdziwe, nowe podniesienie Krzyża Chrystusowego i ostateczne słowo prawosławia, na którego czele od dawna już stoi Rosja".

> **Naród rosyjski jako „bogonośca" zbawi świat, poprowadzi nowe wojny krzyżowe i po ich zwycięstwie zapanuje na świecie Królestwo Boże, prawosławna „wspólnota wszechludzka-". Zdaniem pisarza Ruś Moskiewska pozostając w izolacji, zawiniła niejako wobec świata, wobec ludzkości, chowając przed nią swoją największą wartość, czyli prawosławie, zamykając się na Europę.**

Od czasów Piotra I to się zmieniło i to jest największa zasługa jego rządów. „W ten oto sposób dzięki jego reformom nasza idea, rosyjsko-moskiewska idea, poszerzyła się, pogłębiło się jej zrozumienie. Uświadomiliśmy sobie swoje światowe przeznaczenie i naszą rolę wobec ludzkości. Nie mogliśmy nie zauważyć, że nasze przeznaczenie i nasza rola jest niepodobna do innych narodów. Tam każdy naród żyje tylko dla siebie i w sobie, a my teraz zaczniemy od tego, że będziemy sługami powszechnej zgody i nie jest to nic wstydliwego, na tym polega nasza wielkość, dlatego że to prowadzi do ostatecznej jedności ludzkości. Kto chce być największym w Królestwie Niebieskim, powinien być sługą wszystkich. Tak ja rozumiem rosyjskie przeznaczenie. Po Piotrze sam z siebie określił się pierwszy krok naszej polityki, ten pierwszy krok powinien polegać na zjednoczeniu całego słowiaństwa pod skrzydłem Rosji, nie w celu podboju i przemocy, nie w celu zniszczenia słowiańskich narodów przez rosyjskiego kolosa, a w celu ich odrodzenia i nadania im odpowiedniego miejsca w stosunku do Europy i ludzkości, dania im możliwości uspokojenia się i odpoczynku po wielowiekowych cierpieniach, dania im możliwości zebrania się duchem i po uświadomieniu swojej nowej siły wniesienia swojej części do skarbnicy Europy". Apoteozując rosyjskie prawosławie, Dostojewski odmawiał jakiejkolwiek wartości tak katolicyzmowi, jak i protestantyzmowi. W *Idiocie* podkreślał wręcz, że katolicyzm jest nawet bardziej niebezpieczny od ateizmu, dlatego że naucza o zafałszowanym i zbezczeszczonym przez siebie Chrystusie, proponuje imitację Chrystusa.

CZYTAJ TAKŻE: **Trzeci Rzym, trzecia międzynarodówka, trzecia wojna światowa? Cz. 1**

Zdaniem wybitnego rosyjskiego filozof a Mikołaja Bierdiajewa nawet w bolszewizmie widać oddziaływanie idei Trzeciego Rzymu. Bierdiajew bowiem źródeł komunizmu doszukiwał się nie tylko w tradycji zachodniej, w realizacji idei przedstawionych w swoich pismach przez Marksa czy Engelsa, ale też w specyfice rosyjskiej tradycji duchowej i intelektualnej. Stanowić on miał specyficzną hybrydę łączącą w sobie te dwa pierwiastki. Jak pisał w jednej ze swoich prac, rosyjski komunizm trudno jest zrozumieć właśnie ze względu na jego dwojaki charakter. Z jednej strony bowiem jest on zjawiskiem światowym i międzynarodowym, z drugiej natomiast – rosyjskim i narodowym. Dla ludzi Zachodu zaś szczególnie istotne miało być zrozumienie tego narodowego rdzenia rosyjskiego komunizmu, jego zdeterminowania przez rosyjską historię. Można zapytać – co takiego do rozwoju komunizmu wniosła rodzima rosyjska tradycja? Zdaniem Bierdiajewa bolszewizm jest mocno zakorzeniony właśnie w koncepcji Moskwy jako Trzeciego

Rzymu, stanowi połączenie zachodniego marksizmu z rosyjską ideą mesjanistyczną. W *Rosyjskiej idei* pisze wręcz, że rosyjscy komuniści powracający do niektórych idei narodnickich XIX w. okazali się „bliżsi Tkaczewowi niż Plechanowowi czy nawet Marksowi i Engelsowi". Wynikało to ze specyfiki rosyjskich realiów społecznych, gospodarczych i kulturowych, całkowicie nieprzystających do systemu rozwiniętego kapitalizmu Europy Zachodniej, który był przedmiotem analiz Marksa.

Rosja jako kraj rolniczy, z ogromną przewagą chłopstwa, z nielicznym stosunkowo i słabo zorganizowanym proletariatem, nie mogła być bazą proletariackiej rewolucji w sensie marksowskim. Rewolucja bolszewicka stała się jednak próbą radykalnej przebudowy świata, w której splotły się wątki marksowskiego racjonalizmu i internacjonalizmu z rosyjską tradycją religijną i intelektualną. Bolszewizm bowiem stanowi połączenie mesjanistycznych idei marksizmu i mesjanizmu rosyjskiego. Mit proletariatu zajął niejako miejsce religijnej idei Trzeciego Rzymu. Marksistowski internacjonalizm głoszący ponadnarodową solidarność ludzi pracy zastąpiony został przez mesjanistyczny uniwersalizm, poczucie misji rosyjskiego proletariatu, który niesie wyzwolenie wszystkim uciskanym. Jak konstatuje Bierdiajew: „Leninizm-stalinizm nie ma już nic wspólnego z klasycznym marksizmem. Komunizm rosyjski jest wypaczeniem rosyjskiej idei mesjanistycznej. Ucieleśnione w nim światło ze Wschodu ma prześwietlić ciemność burżuazyjnej nocy Zachodu".

> **Podłożem bolszewizmu, podobnie jak idei Trzeciego Rzymu, było przekonanie o wyjątkowości, odrębności i wyższości Rosji wobec Zachodu, połączone z poczuciem zdrady i odrzucenia. Tutaj jednak misja religijna zastąpiona została powołaniem rewolucyjnym. Nie zmienia to jednak faktu, że bolszewizm jest ostatnim wcieleniem rosyjskiego mesjanizmu, tym razem wcieleniem ateistycznym. Naród rosyjski nigdy nie zrealizował idei Trzeciego Rzymu, a więc zamiast Trzeciego Rzymu zrealizował Trzecią Międzynarodówkę stanowiącą połączenie idei mesjanistycznej, czysto rosyjskiej z ideą mesjanistyczną, międzynarodową i proletariacką.**

Echa tych koncepcji, co może zaskakiwać, pojawią się także w myśli propagatorów euroazjatyzmu powstałego w środowisku porewolucyjnej rosyjskiej emigracji, którego twórcami byli Nikołaj Trubieckoj, Gieorgij Wiernadski, Lew Karsawin czy Gieorgij Florowski. W ich przypadku mamy też do czynienia z przekonaniem na temat wyjątkowości Rosji, ale wynika już ona z czegoś innego niż przechowanie nienaruszalnego depozytu wiary, wierność prawdziwemu, nieskażonemu chrześcijaństwu. Rosja wedle zwolenników euroazjatyzmu ma swój własny los i własną, odrębną logikę rozwoju. Nie można patrzeć na nią, jej historię poprzez pryzmat jej rzekomego opóźnienia w stosunku do Europy. Według euroazjatów skierowanie Rosji na Europę zakłóciło samoświadomość narodową. Proces ten nabrał rozpędu w czasach Piotra I, a doprowadził do tego, że Rosjanie zaczęli być dumni nie z tego, kim są, a z tego, że chcieli zostać „awangardą Europy, europejskiej kultury", zaczęli wstydzić się swojej – jako barbarzyńskiej. Euroazjaci podkreślali, że rosyjska kultura nie powinna być ani zachodnioeuropejską, ani azjatycką, a euroazjatycką lub rosyjską. Ten szczególny geograficzny kompleks, jakim jest Eurazja, zaczyna się zaś od Wielkiego Muru Chińskiego, a kończy się we Lwowie i właśnie ta wielka przestrzeń Eurazji określa rozwój Rosji. Koncepcja Eurazji zmusza do przewartościowania dziejów Rosji, a co za tym idzie roli Mongołów w jej dziejach.

Euroazjaci stworzyli więc zupełnie nową wizję rozwoju Rosji. „Zbawienia" nie szukali już w chrześcijańskim żywiole ruskiego narodu czy w marzeniach o chrześcijańskim imperium. Zamiast religijnej tożsamości narodu rosyjskiego wprowadzili patriotyzm innego rodzaju, który różnice religijne niweluje do mglistego pojęcia „potencjalnego prawosławia" (Jelcyn, Łukaszenka, Putin jako „prawosławni ateiści"). Życie eurazjatyckiego superetnosu przestają już organizować zasady religijne, a dominującą rolę zaczynają odgrywać kwestie terytorialne, polityczne, kulturowe.

Co z tego zostało?

Okres ZSRR to czasy najpierw Golgoty Cerkwi prawosławnej, później zaś, od momentu wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej i spotkania 4 IX 1943 r. na Kremlu metropolity Sergiusza, Aleksego i Mikołaja ze Stalinem i jego świtą, kompromitującej współpracy jej hierarchów z państwem sowieckim. Dopiero w latach sześćdziesiątych pojawiają się literatura samizdatowa i grupy księży dysydentów, którzy zakwestionowali podporządkowanie Cerkwi ateistycznemu państwu oraz uległość i marazm biskupów. Do pierwszych należeli ks. Gleb Jakunin i ks. Mikołaj Eszliman, którzy zostali ukarani przez władze kościelne pozbawieniem funkcji kapłańskich, a przez władze państwowe obozem pracy i zesłaniem za list otwarty z 1965 r. do patriarchy Aleksego I o stanie Cerkwi rosyjskiej. Niewiele to jednak zmieniło. Dowodem na to jest fakt, iż zarówno patriarcha, jak i episkopat prawosławny poparli choćby agresję sowiecką na Afganistan oraz politykę forsownych zbrojeń w Europie komunistycznej. Upadek komunizmu i Związku Sowieckiego również nie wprowadził jakichś zasadniczych zmian, jeśli chodzi o charakter tych relacji. Przekonanie o wyjątkowości Rosji, specjalnej misji, którą ma do wypełnienia, trzymało się mocno. Kolportowali ją przedstawiciele rozmaitych środowisk i orientacji ideowych: Eduard Limonow, Wiktor Aksiuczyc oraz liczni duchowni prawosławni.

CZYTAJ TAKŻE: Do czego dąży Putin?

Archimandryta Konstanty na łamach moskiewskiego czasopisma Russkij Wiestnik w artykule pod tytułem *Moskwa – III Rzym*pisał chociażby: „Na początku tego stulecia ze świadomości narodu rosyjskiego uleciała myśl, że nasza Ojczyzna nie jest Wielką Rosją, lecz przyobleczoną w narodowo-państwową potęgę Świętą Rusią, której Opatrzność Boska powierzyła niezwykle ważną służbę: być ostatnią ostoją wszechświatowego Prawosławia, Poskromicielem światowego zła. Stąd nadanie Moskwie tytułu Trzeciego Rzymu... Dla nienaruszonej świadomości prawosławnej teoria Trzeciego Rzymu jest jaskrawym i żywym obrazem realnych stosunków Cerkwi i państwa (...) Szczególną właściwością ustroju politycznego Trzeciego Rzymu jest skupienie władzy w osobie cara. Prawosławne Carstwo Rosyjskie jako Trzeci Rzym żyło w sercu każdego prawosławnego człowieka rosyjskiego. Miał on świadomość, iż nad nim stoi Car Prawosławny, którego celem życia i działalności jest ochrona Wiary Prawosławnej (...) Car Prawosławny stał się punktem odniesienia dla wszystkich duchowo zdrowych dążeń środowiska rosyjskiego, odwołującego się do swej świętej przeszłości. Utrata więzów ze świętą przeszłością przeobrażała się w nienawiść do cara. Ta nienawiść miała religijne podstawy – była nienawiścią przeniewierców nie tyle do monarchy rosyjskiego, ile właśnie do Prawosławnego Cara Trzeciego Rzymu! I nienawiść «wolnego» świata zachodniego do caratu ma te same podstawy religijne (...) Niechaj każdy zajrzy do swej duszy i zamyśli się nad problemem Przeniewierstwa i Trzeciego Rzymu. W tych rozmyślaniach niechaj oceni siebie jako bojownika o swą wiarę i swą Ojczyznę. I będzie to jak gdyby głosowanie wszystkich na temat: być, czy nie być Rosji (...) «Wolny» świat zachodni przedstawia sobą obraz przeniewierstwa nie mniej bezbożny niż «sowiecja», tyle że w innym wydaniu. Jeśli nie ma tam ordynarnego ateizmu, to z tym większą siłą

działa skryty sprzeciw wobec Chrystusa poprzez tworzenie pseudochrystusów i pseudoproroków. Ta schlebiająca pokusa jest gorsza od ordynarnej przemocy zła. Jarzmo tatarskie uchroniło Rosję przed pokusami łacinników, a później przed zachodnim humanizmem. A może i jarzmo sowieckie uchroniło Rosję przed jeszcze gorszymi pokusami zachodnimi? Świat zachodni w sposób oczywisty dojrzewa do przyjęcia Antychrysta. Ogólna linia zachodniego «chrześcijaństwa» zwrócona jest na tworzenie «Chrystusa» syntetycznego, grupującego wokół siebie całą ziemię według zasad ziemi, a nie Nieba. Na drodze współpracy «wszystkich ze wszystkimi», wspólnymi siłami zachodnich zwiastunów Antychrysta budowane są ostatnie piętra Nowego".

Na łamach tego samego pisma metropolita petersburski Ioann stwierdzał natomiast, że „sens religijny rosyjskiej historii zdecydowanie przekracza granice narodowe", a „wszechświatowym, kosmicznym" posłannictwem Rosji jest zniszczenie zachodniego Antychrysta i stworzenie Nowej Rusi jako „zjednoczonego kościoła" będącego ostatnim schronieniem dla prawdziwej wiary. Konflikt na Ukrainie postawił wiele pytań dotyczących związku struktur Cerkwi z rosyjskimi służbami specjalnymi. Jak wynika z relacji jednego z byłych liderów separatystów w Doniecku Igora Girkina (ps. Striełkow), przybył on na Krym pod koniec stycznia 2014 r., jeszcze przed rosyjską aneksją półwyspu, jako oficjalny członek delegacji Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego odbywającej pielgrzymkę z prawosławnymi relikwiami z góry Atos, tzw. Darami Mędrców. Uczestnikiem pielgrzymki był także oligarcha Konstantin Małofiejew publicznie przyznający się do organizacji i finansowania pomocy dla prorosyjskich separatystów na Ukrainie. Mocne wsparcie materialne, organizacyjne i medialne dla Cerkwi ze strony Kremla nie jest przecież bezinteresowne. Korzystają na tym obydwie strony. Jeśli chodzi o Rosyjski Kościół Prawosławny, to bez wątpienia dobre kontakty z władzami państwowymi gwarantują mu uprzywilejowaną pozycję wśród pozostałych grup wyznaniowych w samej Rosji. Dzięki temu Cerkiew zwiększyła obecność w instytucjach państwowych oraz upowszechniła obecność w różnego rodzaju instytucjach użyteczności publicznej. W 2009 r. na polecenie prezydenta Rosji w Ministerstwie Obrony powołano zarząd ds. wierzących w armii oraz upowszechniono funkcję prawosławnego kapelana wojskowego. Niejako symbolem zacieśnienia współpracy Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego ze służbami specjalnymi była budowa świątyni prawosławnej w Akademii FSB w Moskwie ukończona w 2014 r.. Potwierdzeniem tej serwilistycznej postawy Cerkwi wobec władz jest też z pewnością dymisja diakona Andrieja Kurajewa, popularnego publicysty i wykładowcy w Moskiewskiej Akademii Duchownej, który otwarcie krytykował Cerkiew za upolitycznienie, a władze polityczne Rosji – za autorytaryzm. Kurajewowi ostatecznie zakazano wystąpień publicznych.

> **Jak widzimy to na przykładach nie tak odległych, ale i tych najświeższych, Cerkiew rezygnuje całkowicie z prób prowadzenia własnych polityk, które kolidowałyby z interesami państwa. Patriarcha Cyryl nie skrytykował władz za przyłączenie Krymu oraz zainicjowanie wojny z Ukrainą, choć decyzje te postawiły Rosyjski Kościół Prawosławny w bardzo trudnej sytuacji z uwagi na dużą liczbę wiernych na Ukrainie. Wówczas jednak pozorował neutralność i wzywał strony konfliktu do pokoju. Dużo wyraźniejsze jest to natomiast dziś, kiedy wypowiedzi Cyryla są już o wiele bardziej jednoznaczne. Co za tym idzie, w obliczu inwazji rosyjskiej większość biskupów Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego Patriarchatu Moskiewskiego nie chce zachowania więzów z patriarchą Cyrylem i, jak się wydaje, kwestią czasu pozostaje wyjście spod jego jurysdykcji.**

W ostatnich latach Cerkiew rezygnuje również z prowadzenia samodzielnej polityki historycznej, która rozliczałaby zbrodnie stalinowskie i uwypuklała krzywdy, jakich Kościół doświadczył ze strony komunistycznych władz. Byłoby to bowiem w konflikcie z propagowaną przez Kreml nową ideologią państwową, której elementem stała się promocja wizji historii kraju bez sprzeczności oraz jednoznacznie negatywnych ocen władzy komunistycznej.

fot: pixabay

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/trzeci-rzym-trzecia-miedzynarodowka-trzecia-wojna-swiatowa-cz-2/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć